Posłuchaj

()

W Kościele dzieje się tak mało dobrego, że człowiek cieszy się z każdej odrobiny homeopatycznych śladów katolicyzmu.

Dokładnie tym jest ostatnie, „odważne” wystąpienie kardynała Zena – 93-letniego, emerytowanego biskupa Hongkongu, który niedługo stanie przed swoim Stwórcą.

Kardynał krytykuje „drogę synodalną” zarzucając Watykanowi manipulację. Polecenia synodalizacji Kościoła wydawane są w Rzymie, po rzekomym „wsłuchiwaniu się w Lud Boży”, oczywiście „pod natchnieniem Ducha Świętego”.

Następuje to z pominięciem biskupów, którzy mają podpisać się pod tym dokumentem, jak delegaci na zjazd pod wytycznymi partii w Chinach lub Północnej Korei. Tego Zen nie mówi, ale insynuuje.

Okazuje się, że mamy się jednoczyć z Anglikanami i z Prawosławnymi, lecz kardynał z Hongkongu nie pyta, po co i dlaczego?

Nie robi tego, ponieważ nadal pozostaje w tradycji Soboru Watykańskiego II i jego idei nadrzędnej ekumenizmu, któremu podporządkowane zostało wszystko.

Moralność, doktryna, duchowość i liturgia. Przecież to nie Anglikanie przyjmą katolickie credo, lecz Nowym Kościół rozwodnionego katolicyzmu przejdzie na anglikanizm, od którego go już nic nie różni.

Podobnie sprawa ma się z Prawosławiem. Rzym porzucił Filioque, co jest krokiem w kierunku herezji, papiestwo się nie liczy, więc przeszkód nie ma.

Nikt nie jest pytany o zdanie, bo „papież" słucha bliżej niesprecyzowanego „Ludu Bożego" i Ducha Świętego, który zaprzecza wszystkiemu, co było dotychczas.

Czytając wystąpienie kardynała Zena piszący te słowa pomyślał to samo, co po lekturze wywiadu z kardynałem Eijkiem.

Poglądy tradycjonalistów i konserwatywnych przedstawicieli Novus Ordo dzieli podobna otchłań, co bogacza i Łazarza.

> A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać. (Łk 16,26)

Kardynał Zen żył i cierpiał dla Kościoła, przeciwstawił się porozumieniu Bergoglio z Chinami (2018) i krótko siedział w chińskim areszcie.

W roku 2018 był świadkiem tego, że wszystko, co podczas swojego kapłańskiego życia w Chinach budował, jest przez Watykan niszczone.

Chiny od pontyfikatu Bergoglio „sponsorują" Watykan i zdrada Kościoła podziemnego w Chinach była ceną za tę transakcję wiązaną.

Być może kardynał Zen nadal nie rozumie, że można być do tego stopnia złym i cynicznym. Ale kurs został wytyczony już na Vat.II, który za cel nadrzędny ogłosił dialog, a nie doktrynę.

Celem jest zatem dialog sam w sobie, a nie dialog jako narzędzie do celu. Tymczasem celem było zniszczenie Kościoła względnie przekształcenie go w świecką organizację, rozpływającą się w morzu innych religii.

Kardynał Zen jeszcze tego nie widzi, gdyż, w przeciwieństwie do arcybiskupa Vigano, nie połknął jeszcze czerwonej pigułki.

Najstarszą tradycją, którą pamięta jest Paweł VI, który wprowadził te wiecznie obradujące synody – na wzór zjazdów partii – deliberujące nad tym, „co Sobór chciał powiedzieć". Normalnymi drogami komunikacji kościołów lokalnych z Rzymem są:

- wizyty episkopatów *ad limina*,
- działalność nuncjuszy papieskich,
- zwyczajne i nadzwyczajne konsystorze kardynałów.

Jak w każdym totalitaryzmie te wiecznej obrady, zjazdy i uchwały ku czci mają ukryć autorytarne rządy, w których żadnego miejsca na „dialog” nie ma.

Paradoksalnie w czasach, gdy Kościół wydawał się bardziej autorytarny miejsca na rozmowę było więcej.

Ostatnie dogmaty maryjne ogłoszone zostały po zasięgnięciu rady wszystkich biskupów. Przed Vat. II także pytano ich, co chcieliby omówić, zanim Sobór wprowadził własną agendę, o którą nikt nie pytał.

Na temat notatki towarzyszącej Ojca Świętego Franciszka

Papież mówi, że poprzez Dokument Końcowy oddaje Kościołowi to, co w ciągu tych lat (2021–2024) zostało wypracowane poprzez „słuchanie” (Ludu Bożego) i „rozeznanie” (przez Episkopat?).

Pytam:

- Czy Papież potrafił wysłuchać całego Ludu Bożego?

- Czy obecni świeccy reprezentują Lud Boży?
- Czy biskupi wybrani przez Episkopat potrafili dokonać dzieła rozeznania, które przecież musi polegać na „dyskusji” i „osądzie”?
- Żelazna manipulacja tym procesem uwłacza godności biskupów, a ciągłe odwoływanie się do Ducha Świętego jest śmieszne i niemal bluźniercze (oczekują niespodzianek od Ducha Świętego; jakich niespodzianek? Że miałby odrzucić to, co natchnął w dwutysiącletniej Tradycji Kościoła?).

Papież, „omijając Kolegium Biskupów, słucha bezpośrednio Ludu Bożego” – i on to nazywa „właściwymi ramami interpretacyjnymi dla zrozumienia posługi hierarchicznej”?

Papież mówi, że Dokument jest *Magisterium* , „zobowiązuje Kościoły do podejmowania decyzji zgodnych z tym, co zostało w nim stwierdzone”.

Ale mówi również, że „nie ma on charakteru ściśle normatywnego… Jego stosowanie będzie wymagało różnych mediacji”; „Kościoły są wezwane do wdrażania w swoich różnych kontekstach autorytatywnych propozycji zawartych w dokumencie”; „jedność nauczania i praktyki jest z pewnością konieczna w Kościele, ale nie wyklucza to różnych sposobów interpretacji niektórych aspektów tego nauczania”; „każdy kraj lub region może szukać rozwiązań lepiej dostosowanych do swojej kultury i wrażliwych na swoją tradycję i potrzeby”.

Pytam:

- Czy Duch Święty gwarantuje, że nie pojawią się sprzeczne interpretacje (szczególnie biorąc pod uwagę liczne niejednoznaczne i tendencyjne wyrażenia zawarte w dokumencie)?
- Czy rezultaty tego „eksperymentowania i testowania”, np. (z „twórczego aktywizowania nowych form posługi”), mają być poddane osądowi Sekretariatu Synodu i Kurii Rzymskiej? Czy będą one bardziej kompetentne niż biskupi do oceny różnych kontekstów swoich Kościołów?
- Jeżeli biskupi uważają się za bardziej kompetentnych, czy różnice w interpretacjach i wyborach nie prowadzą naszego Kościoła do takiego samego podziału (pęknięcia), jaki ma miejsce we Wspólnocie Anglikańskiej?

Perspektywy ekumenizmu

- Biorąc pod uwagę dramatyczny rozpad wspólnoty anglikańskiej, czy zjednoczymy się z arcybiskupem Canterbury (który nadal reprezentuje jedynie około 10% światowej wspólnoty anglikańskiej), czy z Global Anglican Future Conference (do której należy około 80%)?
- A co z prawosławnymi? Ich biskupi nigdy nie zaakceptują bergogliańskiej synodalności; dla nich synodalność to „znaczenie Synodu Biskupów”. Papież Bergoglio wykorzystał słowo *„synod ”*, ale sprawił, że Synod Biskupów – instytucja ustanowiona przez Pawła VI – zniknął.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Copyright Mavientura Projects e.K>

[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related